

# Roman Łyczywek

---

## O społecznej roli i pracy adwokatury

---

Palestra 4/6(30), 3-10

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN ŁYCZYWEK

adwokat

---

## O społecznej roli i pracy adwokatury

Fakt częstego powracania do „dyskusji o adwokaturze”, a jeszcze bardziej ton tej dyskusji, uzasadnia przypuszczenie, że wśród zagadnień dotyczących tego zawodu istnieją kwestie nie dość wyjaśnione. Zarysowuje się sytuacja kryzysu adwokatury w jej dzisiejszej formie i pozycji.

Nie sposób przyjąć, by podłożem kryzysu były kwestie stanowiące często przedmiot popularnych wypowiedzi czy artykułów prasowych.

Nie ma istotnego problemu w tym, czy organy adwokatury przyjęły kogoś do swego grona, czy też nie, skoro sprawy te są mikrofragmentem zagadnienia, a ponadto mogą być swobodnie korygowane w ramach nadzoru nad adwokaturą.

Nie jest problemem uzyskiwanie rzekomo wysokich zarobków przez pewną grupę adwokatów, skoro uzyskiwanie takich zarobków w pewnych warunkach trudno uznać za społecznie niepożądane, a jednocześnie korektura tego zjawiska jest łatwa w drodze podatkowej; zresztą pod względem fiskalnym nie stanowi to żadnego zagadnienia.

Nawet powoływane czasem w dyskusji zjawisko nagannych lub występnych „chodów” poszczególnych adwokatów nie stanowi istotnego i specyficznego dla adwokatury problemu, skoro — co jest bezsporne — wypadki takie mają charakter sporadyczny i wymagają tylko zastosowania bezpośrednich kroków represyjnych. Zresztą owe „chody” mają swój „adres” także poza adwokaturą.

Koncentrowanie uwagi opinii społecznej na tych kwestiach stanowi bądź to powierzchowne traktowanie sprawy, bądź to spowodowane jest niekiedy chęcią „upieczenia własnej pieczeni” w zaognionej sytuacji.

W istocie rzeczy kryzys tkwi głębiej i wiąże się z niejasnością wielu ważnych zagadnień z zakresu społecznej pozycji i działalności adwokatury.

Droga do zażegnania — lub może już przełamania — tego kryzysu prowadzi przez wyjaśnienie sobie tych niejasności w szerokim gronie ludzi i zainteresowanych ośrodków, a gdy zajdzie konieczność — przez odpowiednie zabiegi reorganizacyjne.

\*

Słyszałem wypowiedziany pogląd, że przed adwokaturą stoją wymagania w zakresie pracy społecznej analogiczne jak przed innymi zawodami inteligencji. Innymi słowy, znaczyłoby to, że adwokatura ma tę samą pozycję społeczną (nie użyteczność) co inne zawody.

W żadnym wypadku nie mógłbym się z tym poglądem zgodzić.

Szereg istotnych przyczyn przesądza o zupełnie szczególnej pozycji adwokatury w życiu społecznym.

Tak więc przygotowanie zawodowe prawników, a zwłaszcza adwokatów, wiąże się ze wszystkimi dyscyplinami nauk społecznych tak dalece, że kwalifikacje fachowe adwokata są realnie kwalifikacjami „inżyniera społecznego”.

Następnie — codzienna praca adwokata wykonywana jest wyłącznie na „tworzywie” społecznym, na ludzkich sprawach, ich komplikacjach i powikłaniach.

Dalej — adwokatura zorganizowana jest w formie samorządu, a więc w najwyższej formie organizacji społecznej, najpodatniejszej do kształcenia społeczników i stwarzającej największe możliwości społecznego oddziaływania.

Dalej — kto widzi w adwokaturze tylko grupę zawodową o składzie ok. 6 000 osób, temu wzrok stanowczo nie dopisuje: społeczny ciężar gatunkowy adwokatury w poważnym stopniu określony jest przez szeroką sferę utrzymywanych przez nią kontaktów, zdecydowanego wpływu na ludzi i znacznego zaufania, jakie otaczają adwokaturę, ściślej — ogół adwokatów należycie traktujących swe zadania. Wpływ ten i zaufanie mogą być poważnym kołem napędowym nastrojów, nastawień i działań społecznych.

Wreszcie zupełnie wyjątkowym elementem powiązań społecznych adwokatury jest jej kontakt z *residuum* społecznym rodzącym bezustannie przestępstwo i zagrażającym porządkowi społecznemu. Ten margines społeczny, ukrywający się przed wszystkimi innymi, jedynie wobec adwokatury wychodzi z podziemia i w dużym stopniu zachowuje szcze-

rość. Najmniej pod względem społecznym przygotowana gleba może być uprawiana prawie wyłącznie przez adwokatów.

\*

Podobnie jak trudno jest odgraniczyć zasięg pracy zawodowej od pracy społecznej adwokata, tak samo trudno jest oddzielić kwalifikacje potrzebne adwokatowi do wykonywania pracy zawodowej i realizowania działalności społecznej.

Najbardziej charakterystyczną rzeczą dla pracy adwokata jest stałe obracanie się w sferze „styku” wymagań i rygorów prawa przedmiotowego i tendencji praw podmiotowych. Musi on bezustannie reprezentować człowieka wobec państwa, a jednocześnie jako współczynnik wymiaru sprawiedliwości powinien także reprezentować i wyjaśniać stanowisko państwa wobec człowieka.

Chyba niełatwą rzeczą byłoby twierdzić, że do spełnienia tej roli wystarczy adwokatowi dogmatyczna znajomość prawa. Rozległa wiedza humanistyczna — to nieodzowny składnik kwalifikacji adwokackich. Stałe jej pogłębianie i konfrontowanie z życiem to nie dający się uniknąć koszt utrzymania się przy zdolności wykonywania zawodu. Bez zrozumienia tego adwokat nigdy nie pojmie ogromu ludzkiej słabości i nieszczęścia, które tak często leżą u podstaw przestępstwa. Te podstawy musi przecież adwokat sądowni wytłumaczyć, uzyskując w rezultacie łagodniejszą ocenę tego człowieka albo przyczyniając się do poprawy warunków, w których żyć będą inni ludzie.

Adwokat, który o prawach tych zapomni i ograniczy się do posiadania dyplomu uniwersyteckiego i czytania Dziennika Ustaw, przypomina wyrobnik, który z młotkiem w ręku buduje obrabiarkę.

\*

W naturalny sposób — jako pierwsza arena pracy społecznej adwokata — pojawia się jego gabinet (przeważnie zresztą tylko biurko).

To bardzo powierzchowne, gdy się twierdzi, że sztywną i jedyną cechą społecznej pracy jest jej bezpłatność. Opłacana, nieraz nawet dobrze praca adwokata może być pracą społeczną (dla upartych: pracą o wartości społecznej), gdy adwokat łagodzi zbędne spory, ułatwia zawarcie ugody w sprawach prywatnokarnych, gdy na wieloraki sposób prewencyjnie oddziałuje na widoczne tylko dla niego czyjeś skłonności przestępcze.

Nieraz adwokat świadomie rezygnuje z prowadzenia procesu i wynagrodzenia i godzi strony właśnie w poczuciu spełnienia pożytecznej pracy społecznej. Oczywiście, z reguły zrobi to łatwiej adwokat materialnie niezależny i właśnie tego rodzaju sytuacje są w pewnym stopniu uzasadnieniem stosunkowo wysokich zarobków adwokackich.

Blżej popularnego schematu prac społecznych leżą inne formy pracy adwokackiej, również mieszczące się w granicach ich pracy zawodowej. Będzie to przede wszystkim podejmowanie się oraz sposób spełniania zastępstw z urzędu w sprawach karnych i cywilnych. Duży wkład pracy adwokatów w tej dziedzinie jest w pełni pracą społeczną, tym bardziej wartościową, że spełnianą w granicach specjalizacji fachowej adwokatów.

Mogą mieć adwokaci słuszne pretensje o to, że sądy, często bez uzasadnienia, wyznaczają adwokatów do obrony czy zastępstw, że tym samym adwokat świadczy na rzecz osoby, za którą nie przemawia społeczne uzasadnienie do uzyskiwania bezpłatnych świadczeń. Nie zgadzam się jednak z poglądem, że należałoby znieść bezpłatne obrony z urzędu. Obciążenie budżetu państwa kosztem tych obron byłoby stwarzaniem nowych ciężarów budżetowych na opłacanie adwokatów i zupełnie bezużytecznej administracji tymi funduszami. Jednocześnie sytuacja taka wytrącałaby adwokatów, przynajmniej w tych sprawach, z pozycji współczynnika wymiaru sprawiedliwości, zupełnie materialnie niezależnego od administracji tegoż wymiaru sprawiedliwości. A przecież to właśnie jest istotnym elementem poczucia niezawisłości w adwokacie i wiary w tę niezawisłość w społeczeństwie. Warunki materialne adwokatów powinny im umożliwić podjęcie ciężaru społecznego bez zagrożenia ich sytuacji.

Oczywiście, praca ta traci w dużym stopniu charakter pracy społecznej, gdy nie jest spełniana dobrowolnie, lecz tylko z kodeksowej konieczności.

Wyraźniej zaznaczona jest ta dobrowolność wtedy, gdy adwokat podejmuje się zastępstwa lub udziela bezpłatnej pomocy na podstawie uznania kierownika zespołu czy własnej gotowości.

Kancelaria czy zespół adwokacki nie jest przedsiębiorstwem usługowym, takim jak warsztat szewski, do którego chodzi się wtedy, gdy się ma zdarte podeszwy.

Następstwem dobrze i uczciwie wykonanej przez adwokata pracy zawodowej jest zawsze nie tylko autorytet fachowy, ale i poważny autorytet społeczny.

Dobry adwokat może realnie mówić o rozległym, towarzyszącym mu „orszaku społecznym”, złożonym z ludzi, którym pomagał w kłopotach, wyjaśniał zawiłości ich sytuacji lub choćby życzliwie tłumaczył, że nie może im udzielić skutecznej pomocy. Z orszakiem tym adwokat związany jest nie stosunkiem zlecenia, lecz stosunkiem wzajemnej życzliwości i zaufania, a to jest wielką siłą i wartością społeczną.

\*

Tradycyjne pojęcie pracy społecznej zwykło się prawie identyfikować z pojęciem działalności charytatywnej. Działalność charytatywna przeszła swój okres rozkwitu w czasie późnego kapitalizmu, a jej motorami były zarówno szlachetne odruchy współczucia dla biedy, jak i świadoma chęć ratowania opinii systemu kapitalistycznego w oczach mas i rozładowywania w ten sposób nastrojów rewolucyjnych.

Dziś gdy kwestia usunięcia wyzysku i nędzy stała się jednym z głównych zadań polityki państwowej, zakres społecznej działalności charytatywnej nie może przesądzać o typie pracy społecznej.

Pracą społeczną będzie każde świadome działanie ludzkie podjęte z zamiłowania osobistego lub z wewnętrznego poczucia obowiązku, zmierzające do poprawy ludzi, stosunków między nimi i warunków ich życia.

Praca społeczna nie jest swoistym szarwarkiem, którym obdzielić należy na zasadach demokratycznych poszczególne grupy społeczne, a następnie kluczem podziału przenieść na poszczególne jednostki.

Nie ma żadnej praktycznej możliwości mówić konkretniej o kierunkach indywidualnej pracy społecznej adwokatów, jeśli nie wiąże się to z ich pracą zawodową. Można chyba poczynić w tym zakresie dwie uwagi natury ogólnej.

Wbrew „naturze” zawodu adwokackiego, jeśli tak można powiedzieć, byłaby wręcz obojętność adwokata na problematykę społeczną oraz jego bezczynność. Hołdując przy wyborze kierunków swej pracy społecznej swoim zainteresowaniom i zamiłowaniom, nie powinien adwokat zapominać, że na każdym terenie jego pracy społecznej właściwa prawnikowi wiedza i umiejętności organizacyjnoprawne są pożądanym wkładem.

Społecznik w oczach wielu to zagoniony abnegat o przydeptanych obcasach, biegający z zebrania na zebranie. Są tacy społecznicy i często zasługują oni na szacunek. Nie takim jednak będzie przeciętny typ adwokata czynnego społecznie. Ludzie widzą — i chcą widzieć — w adwokacie człowieka rozumiejącego sprawy poszczególnego człowieka i zbiorowości, posiadającego zdolność analizy i porządkowania tych spraw. Mimo ca-







Kierunek i wyniki pracy samorządu adwokackiego powinny być poddawane okresowym omówieniom przez ugrupowania polityczne, co będzie tym łatwiejsze, że wszystkie stronnictwa mają wśród adwokatów swych członków i ugrupowania partyjne.

Ale po co te niezależne od rad „komitety społeczne”?

Albo działają one zgodnie z radami adwokackimi — wtedy prowadzą do zbędnych uzgodnień i marnowania czasu, potrzebnego na rzeczywistą pracę społeczną lub choćby wypoczynek, albo też stają się odrębnym ośrodkiem dyspozycji — wtedy ich praca społeczna staje się równoznaczna z rozgrywkami wewnątrz adwokatury i grą ambicyjek.

Rady adwokackie powinny czuć się gospodarzami swego „terenu” jeszcze w większej mierze niż rady narodowe. Obok swych zadań natury publiczno-administracyjnej powinny spełniać w całej pełni funkcje społecznego reprezentanta, przewodnika i organizatora zawodu. Przy pełnym korzystaniu ze współdziałania szerokiego ogółu adwokatów w rozbudowie wewnętrznego życia adwokatury i jej zewnętrznej działalności społecznej, rady adwokackie nie powinny się uchylać od odpowiedzialności za całość tych zagadnień, jeżeli nie chcą utracić największych wartości, jakie dać może samorząd.

Realizacja tych zadań będzie trudna, dopóki samorząd nie przełamie paraliżującego go kompleksu obronnego i nie wyjdzie wydarzeniom i życiu naprzeciw.

Postulat wyjścia z administracyjnej kruchty jest jednym z naczelných postulatów stojących przed samorządem adwokackim.